Wydanie poranne.

Rok III. Kraków-Podgórze, sobota 25 lutego 1905. Nr 51

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 9 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Telegramy własne „Nowin“.

Z Królestwa Polskiego.

Warszawa (tel. wł.). Niepokój wzrasta; w wielu fabrykach **cofnięto uczynione poprzednio koncesye na rzecz robotników** i strejk wybuchł na nowo.

Łódź. (Tel. własny). Przy ulicy Czerniakowskiego wybito w fabrykach wszystkie szyby. Gromada strejkujących podążyła na ul. Książęcą, celem zdemolowania filii gazowni, ale została rozproszona. W Sokołowie robotnicy cukrowni nie pozwolili towarzyszom pracować.

Cenzura zabroniła kawiarniom i cukierniom abonować dla gości gazet zagranicznych.

Łódź (tel. wł.). W sześciu fabrykach podjęto znowu pracę.

Warszawa. Wczoraj **zastrejkowali maszyniści fabryczni**; wskutek tego **ustała praca w tych fabrykach, w których już powrócono do roboty.** W fabryce Żyrardowskiej podwyższono płace robotnikom zarabiającym po 3 ruble tygodniowo o 10 proc., zarabiającym po 4·50 rb. o 5 prc., poczem strejkujący rozpoczęli pracę. Inne fabryki cofnęły przyznane już robotnikom ustępstwa, wskutek czego strejk wybuchł na nowo.

W Łodzi rozpoczęto w 6 fabrykach pracę, mimo nieuzyskania żadnego podwyższenia płacy. **Strejk aptekarzy trwa dalej.**

Warszawa. Stacye telegraficzne Praga, Marki, Brześć i Warszawa są uszkodzone. Pociągi kolei nadwiślańskiej idą przez Grochów. Od wczoraj wieczorem strzeże wojsko drutów telegraficznych kolei nadwiślańskiej.

W Iwangrodzie ma się strejk dzisiaj rozpocząć.

Poczta z Łodzi idzie na drodze kołowej.

Szczakowa. (Tel. wł.) **Strejk na kolei warszawsko-wiedeńskiej** trwa dalej; wszelki ruch ustał. Wczoraj o 12 zastrejkował także personal **kolei łodzkiej.**

Zamordowanie oficerów.

Berlin, (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt“ donosi z Katowic: Jak donosi „Katowitzer Ztg“ z Warszawy, mieli tam **robotnicy zabić pięciu oficerów, którzy się najbrutalniej obchodzili ze strejkującymi.** Pomiędzy zamordowanymi ma być także porucznik huzarów Doliński.

Po wiecu szkolnym.

Warszawa. (Tel. wł.) Tworzą się komitety, aby uczniom, którzy nie uczęszczają teraz do szkół, zapewnić **naukę prywatną.**

Rezolucya wiecu, żądająca polskiej szkoły i wzywająca rząd do zamknięcia obecnych szkół, została w tysiącach egzemplarzy wydrukowaną i rozesłaną rodzicom.

Mowcom wiecowym zwłaszcza adwokatowi Pepłowskiemu, który tak wymownie i po męsku dał wyraz żądaniom narodowym, urządzono liczne **owacye.**

Kartacz dla cara.

Petersburg. Na mocy rozkazu w. ks. Włodzimierza postawiono **przed sąd wojenny** z powodu zajścia podczas uroczystości Jordanu kapitana Dawidowa, podpułkownika Hołozowa i 3 podoficerów!

Dalsze telegramy na str. 5.

W Królestwie Polskiem.

Echa wiecu szkolnego.

Korespondent „Dziennika poznańskiego“ podaje powszechnie znane zresztą w Królestwie szczegóły o adwokacie Pepłowskim:

Wśród przemów ton wybitny przypadł mecenasowi Adolfowi Pepłowskiemu, niezaprzeczenie jednemu z najwymowniejszych ludzi w całej Polsce, zda się urodzonemu nie tylko do sądowej, ale i parlamentarnej trybuny. Temperament nie zakłóca mu spokoju; spokój nie tłumi siły i dosadności argumentacyi. Prokuratorowie rosyjscy znają moc jego słowa, przed którem tylokrotnie zmuszeni bywali milknąć.

Z jego karyery adwokackiej przypomnieć tu należy, chociaż mimochodem, wspaniały moment. Sprawa szła o naruszenie porządku publicznego przez dwóch szlachciców z Kaliskiego, przyczem doszło do strzałów i ran, choć nie śmiertelnych. Więc prokurator, oczywiście Rosyanin, zaczerpnął w skardze motywów do skargi aż z Mickiewicza, dowodząc, że naród polski zawsze lubił zakłócać porządek, co nawet poeci polscy przyznają, opisując jak nie szanowano wyroków, jak woźny, wręczając pozew, w konopie kryć się musiał itd.

Na to Pepłowski: Polacy zawsze szanowali prawo. A że zdarzyły się pojedyńcze wypadki, tego na karb ogółu kłaść nie należy. Zresztą — zakończył — z poetów nie wielka dla dowodów sądowych pociecha. Gdyby się na ich świadectwie opierać, to cóż możnaby sądzić o społeczeństwie rosyjskiem, o którem tak smutne świadectwo składa Gogol w swym „Rewizorze“, gdzie przez bohatera, wydając sąd o ciele urzędniczem, mówi: „Wszyscy łajdaki! Jeden tylko prokurator porządny człowiek — a zresztą i ten świ...“

Tu przerwał mu prezes sądu. Ale Pepłowski ukłonił się i rzekł: „Skończyłem. .“



Strejkujący robotnicy demolują w Moskwie skład z monopolem (z wódką).

Z KRAJU.

Bochnia. *(Bale i zabawy. — Wybory burmistrza. — Otwarcie szkoły dla analfabetów.)* Bal górniczy z dnia 11 b. m. zawiódł oczekiwania. Inteligencya bowiem, wyjąwszy kilkunastu osób, urządziła strejk. Pochód gnomów, którzy z uderzeniem godz. 12 ukazali się na sali, śpiewając pieśni górnicze, wart był liczniejszej i więcej dobranej publiczności. Śpiewy chóru górniczego podobały się ogólnie. Zabawa trwała do rana. Natomiast zabawa kasynowa z d. 18 b. m. wypadła znakomicie. Do kadryla stanęło koło 30 par. Tańce prowadził p. Żarliński, akademik. Dnia 25 b. m. odbędzie się zabawa taneczna w „Ojczyźnie"; zaś 4 marca bal mieszczański „Czytelni katolickiej". Zabawa taneczna tow. „Znicz" została odwołana z powodu zjazdu Towarzystw należących do „Ogniwa" we Lwowie; zjazd ten odbędzie się w pierwszych dniach marca.

Dnia 21 b. m. odbyło się pierwsze pełne zebranie nowej rady miejskiej. Burmistrzem wybrano ponownie dra F. Maissa, a wiceburmistrzem dra Wład. Michnika. Nadto wybrano assesorów: p. K. Turka, p. A. Weissa, dra Zakrzewskiego, dra Popiela i p. Hanusza, marszałka rady pow.

Koło Pań T. S. L. dokonało d. 19 b. m. uroczystego otwarcia kursów dla dorosłych analfabetów. Przy otwarciu było obecnych wiele osób z inteligencyi. Przemawiali: ks. prałat Fr. Lipiński oraz prof. R. Ordyński, prezes Koła Pań, poczem rozpoczęto naukę. Dotąd zgłosiło się 27 mężczyzn i 53 niewiast. Uczącym się rozdano elementarze dla samouków, wydane z. r. przez Towarzystwo Szkoły ludowej.

Jarosław. *(Usiłowane morderstwo).* Na rynku przed ratuszem we czwartek 23 b. m. rano podczas ruchu targowego, szło dwoje młodych ludzi, obcych, widocznie sprzeczając się z sobą. Naraz młodzieniec przystanął, towarzyszka zaś jego z krzykiem zaczęła szybko uciekać. Młodzieniec trzykrotnie strzelił za nią z rewolweru, lecz jej nie trafił; czwartemu strzałowi przeszkodził policyant miejski Guzowski, który nadbiegł, zwabiony strzałami. Przyaresztowany sprawca podał, że jest malarzem ze Lwowa i nazywa się Henryk Karpf, i że chciał zastrzelić swą narzeczoną Zofię Przyszlak z Zadwórza koło Przemyślan, bo go chciała porzucić. Przy sprawcy znaleziono 18 pełnych naboi.

Z Mszany Dolnej. *(Złe obchodzenie się ze służbą dworską).* P. Karol Jordan, właściciel dóbr Skrzydlna, oskarżony został niedawno przez dziewkę dworską i parobka, których silnie pobił, oraz przez parobka, którego koniem najechał, przewrócił i poturbował — a sąd w Mszanie D. skazał porywczego pana na 3 tygodnie aresztu za lekkie uszkodzenie ciała. Dnia 17 bm. odbyła się rozprawa apelacyjna przed trybunałem w Nowym Sączu. Oskarżenie popierał prokurator p. Wesper, oskarżonego zastępował dr Silberman. Trybunał zatwierdził wyrok I instancyi co do winy, zniżył jednak karę na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę 100 k., oraz skazał oskarżonego na zapłatę 100 kor. odszkodowania dla czeladzi.

Z Myślenic piszą nam: Dnia 17 bm. odbył się w tutejszym Sokole koncert, na który przybyli z Krakowa, p. Gabryś, pianista, który odegrał kilka utworów Chopina, Paderewskiego, Schumanna i innych. Grę jego licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała P. Haraschin, akademik z Krakowa, ubawił znakomicie publiczność wygłoszeniem kilku monologów, w które włożył znaczną dozę humoru i dowcipu. Resztę programu wypełniły siły miejscowe; odegrano mianowicie duet skrzypcowy (pp. Szcz. i Kucz.) z akompaniamentem fortep anu (pni Wierz.), nadto chór Sokoła odśpiewał kilka utworów Galla i Moniuszki. Gościom z Krakowa nie szczędzono uznania za ich bezinteresowny współudział w tym pięknym wieczorze, który oprócz przyjemnej rozrywki i ogólnego zadowolenia, przyniósł Towarzystwu dość pokaźny dochód. Po skończonym koncercie odbyła się zabawa przy licznym udziale gości z miasta i okolicy. Bawiono się ochoczo do białego ranka.

Macierz szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego. Otrzymujemy następujący komunikat: Zarząd Macierzy zamianował delegatami tego Towarzystwa w Galicyi zaszczytnie znanego poetę dra Lucyana Rydla, oraz lustratora Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, p. Ignacego Domagalskiego ze Lwowa. Wobec nader ożywionej działalności Niemców, którzy wytężają wszystkie siły swoje w celu zgermanizowania Śląska, Zarząd prosi wszystkich, którym obrona naszych kresów zachodnich leży na sercu, aby zechcieli gorąco poprzeć Macierz, która bez wydatnej pomocy ogółu polskiego nietylko nie będzie mogła rozszerzać swej działalności, ale nawet nie zdoła utrzymać zakładów (szkoła polska w Cieszynie, kurs uzupełniający dla dziewcząt w Cieszynie, ochronka w Michałkowicach, szkoła Polska w Ostrawie), wzniesionych już przez nią na Śląsku dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego. — Rady powiatowe galicyjskie przyznały „Macierzy" zasiłki na rok 1905, a to: Rada powiatowa w Borszczowie 20 K, w Buczaczu 25 K, w Gorlicach 50 K, w Kolbuszowej 10 K, w Kołomyji 25 K, w Łańcucie 20 K, w Mielcu 25 K, w Samborze 20 K. Nadto Rada miasta Dąbrowy w Galicyi przeznaczyła Macierzy zasiłek w kwocie 20 K. Zarząd Macierzy składa Świetnym Radom powiatowym i Świetnej Radzie miasta Dąbrowy serdeczne podziękowanie.

Z RADY MIEJSKIEJ.

W uzupełnieniu wczorajszej krótkiej notatki podnieść należy, że w Radzie miejskiej nareszcie przecie odezwał się głos w sprawie **restauracyi Wawelu.** Mianowicie radca dr Bąkowski zaznaczył, że Wydział krajowy powołał komitet, mający czuwać nad restauracyą Zamku królów polskich, który wojsko w sierpniu pocznie opuszczać. Ale Wydział krajowy nie zaprosił do komitetu ani reprezentów Kasy Oszczędności, która przecież dała na cel restauracyi 800.000 K, ani delegatów Rady miejskiej, względnie obywatelstwa krakowskiego. Radca m. Bąkowski postawił zatem nagły wniosek, aby wezwać Wydział krajowy, iżby do komitetu powołał reprezentantów obywatelstwa krakowskiego, wybranych przez Radę. — Radca m. Staniszewski również ostro krytykował nietaktowne postąpienie Wydziału krajowego, który nie zawezwał reprezentanta Kasy.

Zbrodnia przy ul. Grodzkiej.

3

Powieść współczesna
na tle stosunków krakowskich
przez R. A.

— Przepraszam pana sędziego, ale mam już taki zwyczaj, że chciwością dla każdej sprawy muszę zaprawić nieco swój umysł. Obecnie jestem już w zupełnym porządku

— Wnosisz pan więc?...

— Że dobrze odgadłem! Musi być cel każdej zbrodni, inaczej nie popełni jej żaden człowiek-zwierzę — jak mówi Zola. — Tu zaś, o ile wiemy, nie popełniono żadnej kradzieży, nie zabrano żadnych kompromitujących dokumentów. Nie ukrywano nic, gdyż skrytek meblowych nie ma; jedyna szafa i ta nie zamykana na klucz, gdyż zamek jej kompletnie popsuty.

— Więc?...

— Cel zbrodni musiał być poważniejszy. Następnie zgadzam się w zupełności ze zdaniem obu lekarzy, że obłąkana dziewczyna nie mogła zadusić swej ciotki; ani moralne, ani fizyczne warunki nie dopuszczają tej myśli. Wedle mego przypuszczenia i zgodnie z wnioskiem lekarzy, zbrodnię tę popełnił mężczyzna. Zresztą tak jest wyraźny podłużny ślad nacisków, iż i ta miara nie zgadza się z rozmieszczeniem palców u tej młodej dziewczyny... Koniec końców, po dobrem zastanowieniu się dochodzę do wniosku, że aktor tej całej tragedyi, to talent nie lada!

— Masz pan wyrobioną rutynę, oraz bogatą wyobraźnię...

— Ha! ha! panu sędziemu zdaje się, że to wyobraźnia. Proszę bardzo nie ubliżać mi! Rozbierzmy ten wypadek psychologicznie... Bądźmy mordercą — a jednocześnie i ofiarą. Otóż przedstawmy sobie obraz następującej treści: morderca, który nazywa się przyjacielem domu... dla zabawki... przywiązuje do fotelu jedną ofiarę, aby mogła... raczej, aby musiała patrzeć na mordowanie drugiej — tej drugiej, którą całą siłą serca miłuje!... Rzecz prosta, iż taki widok, więcej aniżeli okropny, może pozrywać nerwy, zaprzepaścić rozum najsilniejszego organizmu, a tem więcej młodej dziewczyny!..

— Cudownie pan malujesz — rzekł sędzia śledczy z uśmiechem.

— Ba! to nie malatura, proszę pana. Gdym z lekarzem wiązał ręce tej nieszczęśliwej, którą zaledwie zdążyliśmy zatrzymać nad przepaścią, w jaką byłaby wpadła, zauważyłem, że te ręce drobne i nogi jej były już niedawno bandażowane, bo siny ślad pozostał jeszcze, zaś ani ja, ani mój towarzysz nie zrobiliśmy go tej dziewczce. Lekarz, spieszący się do oględzin drugiej leżącej kobiety, nie zwrócił może uwagi na to. Lecz ta okoliczność głównie zatrzymała mnie tu, abym mógł asystować całemu śledztwu.

— Jeśli tak było, to dlaczego pan nie zwróciłeś uwagi lekarza policyjnego celem zapisania do właściwego protokółu?

— Dlaczego? hm! aby nie płoszyć mordercy, jeśli czyta sprawozdania w gazetach o tej sprawie.

— W takim razie ja jestem obowiązany to zrobić, przy spisywaniu protokółu z pańskiego zeznania.

— To tak samo, jakby pan chciał utrudnić sobie własną ciężką pracę, wierzaj mi pan, panie sędzio!

Sędzia śledczy przygryzł usta i spojrzał na ajenta z zupełnem uznaniem.

— Zaproponowałbym panu sędziemu maleńki układ.

— A mianowicie?

— Widzi pan, zapaliłem się do tej awantury — oto cała tajemnica! Dozwól mi pan być ajentem sądowo-policyjnym w tej sprawie do swego rozporządzenia. Puść mnie pan ze smyczy, a ja węchem dojdę do zwierzyny, pochwycę ją!

— Proszę pana, nie posiadam tak obfitych środków, aby wynagrodzić odpowie-

Po dalszej dyskusyi Rada uchwaliła jednogłośnie:

1) wezwać Wydział krajowy, aby **reprezentantów krakowskiego obywatelstwa** powołał do komitetu restauracyjnego (wniosek radcy Bąkowskiego) **w liczbie 6** (wniosek r. Łepkowskiego);

2) aby siedzibą komitetu był **Kraków** a nie **Lwów** (wniosek radcy Klemensiewicza).

Wnioski te są najsłuszniejsze — a postępowanie Wydziału krajowego zasługuje faktycznie i w dalszym ciągu na miano skandalicznego.

Wogóle całem dotychczasowem pokierowaniem sprawy Wawelu, zawarciem kontraktu, narażającego interesy narodowe, Wydział krajowy smutne sobie wystawił świadectwo niedołęstwa i braku poczucia narodowego.

W dalszym ciągu posiedzenia r. dr Cybylski poruszył sprawę małoletnich przestępców — a po przemowach r. Uderskiego, Rosenblatta i Daszyńskiego Rada uchwaliła rezolucyę, aby wezwać Sejm do zakładania **domów pracy i kolonii rolniczych.**

Następnie Rada uchwaliła żądać powiększenia sieci telefonicznej w mieście; z kolei r. m. T u r s k i przypomniał swoją interpelacyę w sprawie przeciążenia służbą straży akcyzowej miejskiej: dotąd w tej sprawie nic nie zrobiono, mowca więc przypomina konieczną potrzebę rozpatrzenia podniesionych w interpelacyi szczegółów. Radca m. P a r e ń s k i również zaznaczył ważność tej sprawy i poparł r. m. Turskiego.

Prezydent dr L e o oświadczył, że sprawa ta, administracyjna, jak wiele innych, czeka załatwienia z dawniejszych lat i tego załatwienia rychło się doczeka. Prezydent kazał już przygotować potrzebny elaborat z obliczeniem kosztów, jakie reforma straży akcyzowej musi za sobą pociągnąć i odpowiednie wnioski przedłoży na jednem z najbliższych posiedzeń komisyi administracyjnej.

Postępowanie sekwestratorów.

Radca m. S u l i k o w s k i wykazał fakty niewłaściwego postępowania sekwestratorów i przypisywania podatków od przedmiotów nieistniejących. — Prezydent zapewnił, że zbada podniesione zażalenia.

Sprawa policyi krakowskiej.

Z kolei przystąpiono do obrad nad sprawą powiększenia straży policyjnej. Sprawa ta bardzo na czasie. Istnieją tylko dwa miasta, tj. Kraków i Lwów, w których policya, rekrutująca się z pośród żołnierzy czynnej armii zależną jest nie od dyrekcyi policyi, nie od Rady miejskiej, ale od wojska. Żołnierz policyjny, utrzymywany przez miasto, za przewinienie nie odpowiada przed swą właściwą władzę tj. komisarzami policyi, ale przed sądem wojskowym. Jest to anomalia, którąby jak najprędzej usunąć należało. Sekretarz magistratu dr Zaczek przedłożył imieniem sekcyi prawniczej i wojskowej wnioski w tej sprawie. Wnioski oświadczają się za powiększeniem straży o 100 żołnierzy pod warunkiem, że rząd zgodzi się, aby gmina m. Krakowa przyczyniła się do ogólnych kosztów utrzymania całej straży 25 prc. dodatkiem etc. Wobec tego, iż p o z i o m i n t e l i g e n c y i ż o ł n i e r z y p o l i c y j n y c h w Krakowie nie odpowiada ich zadaniu, domaga się Rada miasta wydania zarządzeń, aby do służby policyjnej w Krakowie przydzielano żołnierzy z odpowiednią kwalifikacyą.

W dyskusyi zabrał głos poseł Daszyński, który w ostrych słowach krytykował postępowanie krakowskiej dyrekcyi policyi w sprawie zgromadzeń, oraz organizacyę straży wojskowo-policyjnej. Żadna policya nie ucieka się do wzywania pomocy wojska tak często, jak policya krakowska. W roku 1891 dyrektor policyi p. Englisch na 1 maja skonsygnował cały garnizon krakowski na 48 godzin z powodu obawy rozruchów socyalistycznych. Tem się tak skompromitował, że w trzy dni później dymisya jego już była zadecydowaną. Po każdem wezwaniu wojska — mówił poseł Daszyński — dyrektor policyi powinien dostać dymisyę. W roku 1898 znowu przy uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza policya obsadziła planty kordonem wojska, aby nie dopuścić robotników i chłopów z wieńcami na Rynek. Przyjść mogło do strasznego starcia, ale na skutek interwencyi mowcy cofnął dyrektor policyi kordon wojska i przez ulicę św. Anny udały się tysiące ludu z wieńcami pod pomnik.

Poseł Daszyński omawiał w dalszym ciągu zajścia z 2 lutego na Rynku krakowskim, przy których żołnierze policyjni dobyli szabel i zakończył wnioskami: 1) Rada miasta poleca sekcyi prawniczej zbadanie wypadków z dnia 2 bm. a po zbadaniu przyjście z wnioskiem na Radę; 2) Rada miasta wzywa rząd, ażeby w porozumieniu z prezydyum Rady wprowadził straż policyjną miejską, a usunął wojskową straż policyjną, jako nieodpowiadającą pod żadnym względem wymogom bezpieczeństwa publicznego.

Dalszą dyskusyę odroczył prezydent do następnego posiedzenia, a zarządził załatwienie dalszych spraw administracyjnych z porządku dziennego, niecierpiących zwłoki.

Co słychać w mieście?

Kraków, 24-go lutego.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Anastazyi. — Jutro w niedzielę Aleksandra. — Pojutrze w poniedziałek Leonarda.

---

dnio pańską pracę. Przytem my mamy własnych ludzi, którzy nader sprytnie wywiązują się z zadania.

— Hm! nie pozostaje mi nic innego, jak tylko prowadzić dalsze śledztwo tej sprawy na własną rękę. Przypuszczam, że mi pan sędzia nie wzbroni.

— Nawet nie posiadam prawa do tego, ale muszę o tem wspomnieć panu prokuratorowi.

— To już do woli pana sędziego. Wszelako o postępie skutku mych usiłowań nie zaniedbam donieść panu sędziemu.

— Skoro już tak gorąco pragniesz pan pomagać mi, to może potrafisz zbadać bliższe stosunki rodziny, do której należy nasza denatka. Zwłaszcza, ponieważ pan był już czas pewien na służbie w Galicyi, łatwo panu będzie rozjaśnić tę tajemnicę.

— Zajmę się gorliwie i o wyniku badań doniosę pośpiesznie.

IV.

Sędzia śledczy, wyznaczony do badań sprawy zabójstwa Heleny Łazińskiej, był bardzo młodym urzędnikiem i dopiero od lat paru spełniał te trudne obowiązki, lecz był zdolny, rzutny i bystry w pojmowaniu sprawy.

Jakkolwiek poznany przezeń ajent policyjny podobał mu się bardzo i budził całe zaufanie, nie mógł jednak o tyle zaskarbić sobie względów, iżby nie należało poznać go bliżej ze strony urzędowej.

To też już w kilka dni po scenie przez nas opisanej, sędzia śledczy posiadał w swem ręku dowód, przysłany mu z Wiednia drogą telegraficzną, iż nie zawiodła go powierzchowność młodzieńca, którego przyszłej pracy dla siebie zupełnie zaufał.

Oto treść informacyi, otrzymanej z dyrekcyi policyi śledczej w Wiedniu:

„Pro memoria... Adam Łaba, jeden z najzdolniejszych ajentów bezpieczeństwa publicznego w Wiedniu. Urodzony w Rzeszowie, tamże kończył szkoły — czas krótki był w służbie policyi we Lwowie. Jako ajent śledczy odznaczył się siłą rozumowania i biegłością śledczą; przeniesiony do Wiednia, wysłany przed kilku tygodniami do Krakowa, celem śledzenia pewnego indywiduum, podejrzanego o puszczenie w kurs fałszywych akcyi na giełdzie wiedeńskiej..."

— Kto wie — rzekł do siebie sędzia śledczy — czy nie będzie wielką korzyścią dla sprawy, posiłkowanie się pracą tak zdolnego ajenta śledczego.

Tymczasem zaś sędzia zabrał się energicznie do pracy przy pomocy miejscowych ajentów śledczych, aby natrafić na ślad mordercy Heleny Łazińskiej...

Wszelkie jednak starania, czynione na miejscu, nie odniosły pożądanego rezutatu.

W kamienicy tak obszernej, jak właśnie ta, która była areną popełnionej zbrodni, ruch przechodniów codziennie był nader liczny, mając na uwadze, iż mieściły się w domu tym dwa biura prywatne o charakterze handlowym, dwie pracownie konfekcyi damskiej i męskiej, oraz mieszkania kilku agentów handlowych, doktora i adwokata.

Formalnem było niepodobieństwem, aby stróż domu śledził pojedyńczo każdego z przychodzących. To też wejść i wyjść z domu bez zwrócenia szczególnej na siebie uwagi, było rzeczą bardzo naturalną.

Tym sposobem nie pochwycono w pierwszych dniach ani najmniejszego śladu sprawcy zbrodni.

Wreszcie, w kilka dni po spełnieniu morderstwa, zgłosił się do sędziego śledczego pan Władysław Takota ze Lwowa, siostrzeniec denatki.

Był to młody, zaledwie trzydziestoletni człowiek, o obliczu poważnem, pięknem, wzrostu dobrego, nieco naprzód pochylony, blondyn, z wąsem zawiesistym. W ruchach i obejściu się pełen dystynkcyi, czoło wysokie, inteligentne, oczy ciemne, wyraziste, które przymrużał nieco, patrząc w stronę światła. Słowem, młodzieniec, który robił

Sobota.

Teatr. W miejskim „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach a 5 obrazach J. Kasprowicza o godz. 7 wieczór.

Z teatru. Generalna próba z poematu dramat. w 3 aktach z intermedyami J. Kasprowicza „Uczta Herodyady“ odbyła się pod kierunkiem p. Mielewskiego w piątek popołudniu. Intermedye grane będą pomiędzy 1 a 2 aktem oraz pomiędzy 2 i 3; łączą się one z poematem, ilustrując jego myśl naczelną. Główne role dramatu i intermedyów odegrają pp. Wysocka, Arkawin, Mrozowska, Sulima, Łazarewicz, Czechowska, Broniczowa i inne, pp. Kotarbiński, Sosnowski, Zelwerowicz, Mielewski, Leszczyński. Jednowski, Bronicz, Frączkowski, Stanisławski, Stępowski, Zawierski i inni. Pieśni oraz przegrywki do dramatu skomponował dr Hock, używszy w jednej pieśni nutę „Hymnu do Apollina“, to jest najstarszy zabytek muzyczny, pochodzący z III w. przed Chrystusem a odkryty podczas wykopalisk, dokonanych w Delfach przez szkołę francuską w Atenach.

Autor sztuki przybył do naszego miasta i bywa obecny na próbach.

Niezwykłe zainteresowanie się publiczności dramatem M. Gorkija „Na dnie“ skłoniło dyrekcyę do wznowienia tegoż autora dramatu p. t. „Mieszczanie“, który odegrany zostanie w poniedziałek.

Z teatru ludowego. W sobotę 25 lutego po raz pierwszy „Mieszczanie“, szkic dramatyczny Maksyma Gorkija. Dziś, gdy w narodzie rosyjskim odbywa się epokowy przewrót, interesującem będzie przyjrzeć się wybornie przez autora, syna tegoż narodu, zcharakteryzowanym postaciom, z jakich składa się społeczeństwo rosyjskie. W niedzielę 26 bm. popołudniu o godz. 3 „Dwaj złodzieje“, wodewil w 3 aktach. Wieczorem o 7 $^1/_2$ „Obrona Częstochowy“, obraz dramatyczny w 8 odsłonach. Sztuka stara i dobrze znana mieszkańcom Krakowa, ale treścią swoją religijną i patryotyczną wywierająca zawsze urok nowości.

Wieczorek popisowy uczniów szkoły muzycznej M. Steina odbędzie się 26 bm. o 6 wieczorem.

Nowa rzeźba dla wawelskiej katedry. P. Leon Madejski, twórca grobowca królowej Jadwigi, znajdującego się w katedrze wawelskiej, przebywający obecnie w Rzymie, pracuje nad wykończeniem nowego dzieła, przeznaczonego również do katedry krakowskiej. Jest to grobowiec Władysława Warneńczyka. Jak nas informują osoby kompetentne, które miały sposobność widzieć to dzieło, grobowiec Warneńczyka jest jeszcze piękniejszy, niż grobowiec Jadwigi. Na podstawie, ozdobionej herbami ziem polskich, spoczywa postać króla, wykuta z marmuru. Dokoła znajduje się szereg subtelnie wykończonych kolumienek, mających stanowić oparcie pod niewykończony jeszcze baldachim. Całość robi podobno bardzo dodatnie wrażenie.

„Eleuterya“ urządza w poniedziałek dnia 6 marca, w lokalu własnym przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, wieczorek taneczny z kotylionem. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków 1 kor., dla zaproszonych gości 1 kor. 50 h. Bilety wcześniej nabyć można w handlu p. Armatysa, Bracka 5.

Ze stow. rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych. Na cele wieczoru tanecznego stow. rządowych pomocniczych urzędników kancelaryjnych w Krakowie, mającego się odbyć dnia 4 marca br. w sali saskiej, nadesłali w dalszym ciągu naddatki: prezes Akademii Umiej. hr. Tarnowski 30 k., wiceprezes sądu wyższego Stebelski 25 kor., dyrektor poczty Biliński 20 kor., wiceprezydent sądu kraj. dr Mendelsburg 10 kor., nadradca sądu Gubarzewski 20 kor., radca skarbu Anczakowski 4 kor., adwokaci dr Garfein 10 kor., dr Bobilewicz 5 kor., — za które zarząd stowarzyszenia serdecznie ofiarodawcom dziękuje. Zaproszenia i bilety wstępu otrzymać, oraz łaskawe naddatki nadsyłać można do lokalu stowarzyszenia, ul. św. Jana l. 26, II p.

Wobec strejku kolejowego, podróżni, jadący z Krakowa do Królestwa Polskiego i do Warszawy, udają się do Mysłowic i Katowic, skąd koleją iwangorodzko-dąbrowską dostają się do Warszawy. Ruch towarowy z Krakowa do Warszawy wstrzymany. Na głównych stacyach stanęły wozy z koksem, idące z Morawskiej Ostrawy do Królestwa. — Szczególnie skutkiem tego wstrzymania ruchu ucierpi Śląsk i Morawy. Poczta z Warszawy przybyła dziś rano z gazetami wtorkowemi. Z Krakowa poczta do Warszawy idzie przez Ejdkuny, do Moskwy przez Podwołoczyska.

Rzadka uczciwość. Apolonia Chmura, staruszka, siedząca przy placu Szczepańskim, znalazła na plantach w dn. 14 bm. banknot tysiąckoronowy. Nie znając wartości banknotu, prosiła przechodzącego plantami p. Antoniego Gawła, dysponenta firmy p. Jawornickiego, o wyjaśnienie. Gdy p. Gaweł oświadczył jej, że to tysiąc koron, przelękła się kobiecina, bo takiej kwoty jeszcze w rękach swych nie miała i, nie wiedząc, co z pieniądzmi zrobić, prosiła go, aby je wziął i postąpił jak potrzeba. Pan Gaweł wyczytał właśnie w „Nowinach“, że jakiś p. Sporn zgubił w tym dniu banknot tyciąckoronowy, udał się więc pod wskazany w notatce adres: na ul. Mikołajską l. 4, a tu dowiedział się, że p. Sporn gdzieś wyjechał. Wobec tego p. Gaweł powiadomił o znalezieniu banknotu policyę, zastrzegając dla uczciwej staruszki należne wynagrodzenie. Pieniądze po wykazaniu własności, są do odebrania u p. Gawła w handlu p. Jawornickiego (Rynek, Linia A-B).

Amator kur. Józef Bentkowski, liczący lat 33, brukarz ze Zwierzyńca, karany za kradzież drobiu, wybrał się we czwartek na ul. Dolnych Młynów do kamienicy pod l. 5, by tam zaopatrzyć się bezpłatnie w drób na wczorajszy dzień targowy. W kamienicy tej w podwórzu, w osobnej komórce znajdowało się 12 kur, wartości 24 kor., będących własnością p. Henryka Hofmanna. Bentkowski spostrzegłszy, że komórka otwarta, wszedł do środka i począł troskliwie zajmować się kurami, które jednak poczęły głośno gdakać. Stróżka domu, usłyszawszy gdakanie kur, wyszła z mieszkania i chciała komórkę zamknąć. Wtedy Bentkowski wyszedł z komórki, prosząc stróżkę, żeby go wypuściła. Stróżka widząc złodzieja, zawezwała policyanta, który Bentkowskiego przyaresztował.

W policyi znaleziono przy aresztowanym worek, a w nim kilkanaście piór, co dowodzi, że złodziej widocznie pochował już kury do worka i dopiero, gdy spostrzegł, że przyszła stróżka, wypuścił je z worka. Bentkowski tłómaczył się, że do komórki poszedł za „interesem“ i że wcale kraść kur nie miał zamiaru. Twierdził dalej, że worek miał do noszenia kapusty. Niestety w worku nie znaleziono wcale odpadków liści kapusty — tylko pióra kurze.

Na biednych uczniów szkół średnich wyzn. mojżesz. owego, odbędzie się dzisiaj dn. 25 lutego w sali Sokoła podgórskiego wieczorek, ze współudziałem wybitnych sił artystycznych krak. teatru miejsk. Między innemi przyrzekli współudział p. Ordonówna i p. Zelwerowicz. Po wieczorku odbędzie się zabawa taneczna. Dla pań strój spacerowy. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet familijny 8 koron., pojedynczy 3 kor., akademicki 1 kor. Naddatki przyjmuje komitet z wdzięcznością.

Wybory do rady miejskiej w Podgórzu. Z początkiem maja b. r. ustępuje połowa podgórskiej rady i odbędą się wybory uzupełniające nowych radnych. I tak ustępują w I. kole: 1) Bednarski Wojciech, dyr. Kasy zaliczkowej, 2) dr Emilewicz Józef, adwokat, prezes „Sokoła“, 3) dr Górski Karol, radca krakow. sądu kraj. karn., 4) Jodłowski Kazimierz, dyrektor szkoły, 5) Stępień Józef, dyr. Kasy Zaliczkowej i 6) ks. Tomasik Józef, katecheta gimnazyalny. Z zastępców: Włodzimirski Karol, przemysłowiec.

W II. kole ustępują: 1) Maryewski Franciszek, burmistrz i właść. realn., 2) Kacz-

---

bardzo dodatnie wrażenie. Ubrany czarno w grubej żałobie, był blady, widocznie znużony.

— Daruje pan sędzia, że mimo depeszy, wręczonej mi przez policyę lwowską, nie mogłem przybyć natychmiast, ale zajęty byłem właśnie pochowaniem zwłok mego wuja i dobroczyńcy. Że zaś dni parę spędziłem przy umierającym bez chwili spoczynku, ta ostatnia przysługa dla zmarłego wyczerpała mnie już zupełnie. Zaraz po pogrzebie padłem jak złamane drzewo i spoczywałem tak całe 24 godzin nic nie wiedząc o świecie.

— Ależ to bardzo naturalne! Znużenie rzecz czysto ludzka. Wypoczynek był niezbędny. Jak też czujesz się pan obecnie? ...śnie pragnę prosić go o parę objaśnień, któreby mogły rzucić na całą tę sprawę choćby najdrobniejsze światło.

— Mój Boże, taka okropna katastrofa! Skąd i dla czego... nie mogę ani na chwilę zrozumieć. Jakie pobudki, cele, dążności tego niecnego morderstwa?

Zerwał się z krzesła i z załamanemi rękami przeszedł zwolna pokój z głową opuszczoną na piersi.

— I to najboleśniejsze właśnie, panie sędzio, iż ta, całe życie nieszczęśliwa kobieta, mimo anielskiego serca, miała właśnie spędzić resztę starości w dostatkach, spokoju, otoczona synowską miłością siostrzeńców swych. Albo ta słodka dzieweczka. Boże drogi! Gdyby pan znał charaktery tych dwóch istot, pełnych słodyczy i dobroci! Rzeczywiście, chyba i na mnie przyjdzie kolej oszaleć z tego wszystkiego.

Nastała chwila milczenia przygnębiającego.

— Przypomnij pan sobie jednak, czy ciotka pańska nie wspominała czasem o jakim przykrym procesie, o niesnaskach jej zmarłego męża z własną rodziną, o jakich dokumentach majątkowych, papierach ważnej natury. Słowem o czemś, coby mogłoby wywołać potrzebę wcześniejszego lub późniejszego, a koniecznego pozyskania z jej rąk jakich ważnych, kompromitujących kogoś dowodów?

— Nie. Raz tylko i to przed kilku miesiącami, oświadczyła, jakby na poły żartem, iż Anielka będzie kiedyś milionerką, jeśli ludzie uczciwi potrafią dochować tajemnicy.

— Anielka, to panna Wężyk?

— Tak, panie sędzio!

— Zawsze to daje nieco do myślenia takie odezwanie się w ustach kobiety poważnej i wiekowej — ma swoje znaczenie. Jak pan zrozumiał jej słowa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

marski Szczepan, wiceburmistrz, właść. realn., 3) Michalik Józef, masarz, wł. realn., 4) Schleichhorn Izaak, piekarz, wł. realn., 5) Soldinger Ignacy, handlarz win i 6) Zucker Jakób, przemysłowiec. Z zastępców: 1) Dobrowolski Ludwik, aptekarz, wł. realn. i 2) Stankiewicz Franciszek, stolarz, właściciel realności.

W kole III. występują: 1) Aleksandrowicz Izaak, handlarz nafty, wł. realn, 2) Ehrlich Adolf, szklarz, wł. realn., 3) Ferber Jakób, przemysłowiec, 4) Kluger Izrael, handlarz mąki, wł. realn. 5) Kurek Józef, radca skarbowy i 6) Liban Władysław, przemysłowiec i wł. realn. Z zastępców: 1) Albin Franciszek, przemysłowiec, wł. realn., 2) Grünfeld Aron, kupiec i 3) Schrenzel Markus piekarz.

Ostatnie wybory odbywały się w kwietniu 1902 r. W I. kole było wyborców 97, w II. kole 110, zaś w III. 1372, razem 1579 wyborców. Nie wywołały one większego zainteresowania wśród wyborców, gdyż opozycyi prawie że nie było, a agitacya tyczyła się tylko kwestyi osób. Lista przeszła kompromisowa, komitetu rady miejskiej i obywatelskiego. Dzięki zabiegom rękodzielników, do rady weszli także dwaj ich przedstawiciele pp. Grządziel i Zieliński. Jak się stosunki ułożą przy obecnych wyborach, jeszcze przewidzieć nie można. Możebne, że wyłoni się opozycya z pewnym programem, która będzie chciała wprowadzić do rady nowe żywioły. Wśród wyborców żydowskich zetrą się ostro dwa obozy: kahalników i postępowców; ci drudzy mieliby szanse tylko przy zręcznej agitacyi i organizacyi. Najprawdopodobniej jednak skład rady nie wiele się zmieni i w większości przejdą dotychczasowi radni.

Z Dębnik piszą nam: Od czasu, gdy ustąpiły mrozy, nastała dla mieszkańców Dębnik prawdziwa plaga w postaci b ł o t n y c h k a ł u ż, których nie sposób ominąć. Biedni mieszkańcy skazani są na codzienne brodzenie w błocie po kostki, skutkiem karygodnego niedbalstwa przedstawicieli zwierzchności gminnej. Przecież rok rocznie wstawia się w budżet gminy pokaźną sumę na utrzymanie czystości i porządku w gminie, zamiatanie chodników, ścieków itp. Gdzież się podziewają pieniądze, na ten cel przeznaczone?

Słuszny powód.

S ę d z i a: Dlaczego oskarżony Maciej Pazdura uderzył Wojciecha Kłodę, wskutek czego powstała w karczmie ogólna bójka?

M a c i e j: Doprasam się łaski pana sędzigo: przecie ktoś musiał pirsy zacąć!

„Prusy są gotowe“.

Pod takim, wiele mówiącym nagłówkiem, podaje „Gazeta Narodowa“ telegram z rzekomo pewnego źródła, że nad granicą na Górnym Sląsku stoi siedm brygad, czyli czternaście pułków niemieckiego wojska, postawionych na stopie wojennej. Zmobilizowanie takiego korpusu stoi w związku z wypadkami w Królestwie. Utrzymują, że w razie wybuchu większych rozruchów w Królestwie, korpus ten wkroczy do Królestwa.

„Gazeta Narodowa“ oblicza tę siłę wojskową na 56.000 żołnierzy.

Wiadomość to jeszcze nie zupełnie stwierdzona, ale bardzo prawdopodobna. Prusactwo dawno czyha na tę sposobność.

TELEGRAMY „NOWIN“

Strejk kolejowy.

Warszawa. (B. kor.) Gubernator otrzymał od jednego z wyższych urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej telefoniczne zawiadomienie, że Rada nadzorca kolei ze względu na to, że robotnicy wskutek strejku cierpią nędzę, gotową jest podwyższyć płace i wynagrodzenia o kwotę ogólną 600000 rbs. Oczekują odpowiedzi strejkujących.

Sosnowiec. Między zarządem kolei warszawko-wiedeńskiej a personalem kolejowym toczą się ciągłe pertraktacye. Jak słychać, zarząd kolei godzi się na poczynienie pewnych koncesyj. Wobec tego przypuszczają, że ruch normalny zostanie podjęty w dniach najbliższych.

Warszawa. Wczoraj o godz. 5 popołudniu otrzymali reprezentanci robotników kolei warszawsko-wiedeńskiej pomyślną odpowiedź na swe żądania. O g. 7 otrzymali pisemną decyzyę, podpisaną przez dyrekcyę. Linię natychmiast uczyniono wolną dla ruchu i jest możliwem, że jeszcze wieczorem (24 b. m.) pociągi odejdą.

Zarząd kolei petersbursko warszawskiej ogłasza urzędowe obwieszczenie, według którego mimo strejku ruch na linii utrzymano. Wskutek strzeżenia zwrotnic i budynków przez wojsko nie grozi pewności ruchu żadne niebezpieczeństwo.

Strejk na linii Brzeskiej.

Warszawa. Rozpoczął się powszechny strejk na linii kolejowej do Brześcia. Oczekują strejku robotników gazowni. Jakiś robotnik ciężko zranił ajenta policyjnego 3 wystrzałami z rewolweru. Z wielką trudnością udało się wysłać pod ochroną wojska dwa pociągi do Mławy i Kowe. Inne pociągi nie mogły odejść.

Z Rosyi.

Maksym Gorkij.

Berlin (tel. wł.). „Local-Anz.“ donosi, że Gorkij został wypuszczony na wolność (?) za złożeniem kaucyi 10.000 rs. Gorkiemu nie wolno jednak wydalić się z Petersburga. Także docent uniw. Annenski musiał podpisać rewers, iż nie opuści Petersburga przed procesem.

Uwięzieni literaci.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Ponieważ prokuratorya państwa i dyrekcya policyi zgodziły się na puszczenie Gorkiego na wolną stopę za kaucyą 10.000 rbs., a kaucyę tę już złożono, przedstawiono odnośny wniosek jenerałowi-gubernatorowi Trepowowi do ostatecznej decyzyi. Postanowienie jego jeszcze nie nadeszło. W ostatnich dniach stan zdrowia Gorkiego pogorszył się.

Moskwa. (B. kor.) Ubiegłej nocy w domu Andrejewa aresztowano literatów Leonidasa Andrejewa, Czirikowa, Spitolewa i 14 innych.

Humbug z reformami.

Petersburg. Komisya, mająca się zająć kwestyą ułatwień dla prasy, rozpoczęła wczoraj pod przewodnictwem tajnego radcy Kobeka swoje prace i oświadczyła się za zniesieniem cenzury dla prasy. Zastępca ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że minister jest za zniesieniem cenzury, życzy sobie jednakże, aby przejście do tego stanu nastąpiło stopniowo(!!) Co się tyczy książek, to komisya oświadczyła się za zniesieniem cenzury dla dzieł oryginalnych, objętości przynajmniej 5 arkuszy i dla tłomaczeń, objętości najmniej 10 arkuszy. Cenzura ma być natomiast utrzymaną dla książek dla dzieci i dla ludu. Wyrażono także zapatrywanie, że prasa ma podlegać jedynie sądom.

Sobór ziemski.

Petersburg. Petersburska ajencya telegraficzna jest upoważniona do oświadczenia, że wiadomość „Köln. Ztg“ o poruczeniu wypracowania projektu w sprawie soboru ziemskiego osobnej komisyi pod przewodnictwem Wittego, **jest zupełnie nieuzasadnioną.** (Car nie chce soboru!).

Moskwa. Znaczna liczba członków zarządu miejskiego wystosowała do cara adres, w którym wskazuje na krwawe wydarzenia w Petersburgu, w Kremlu i na dalekim Wschodzie i oświadcza, że wszystko to jest charakterystycznem dla dzisiejszych anormalnych stosunków. Należy dążyć do rozwiązania zawikłanego położenia, a jedynym środkiem jest powołanie zastępców wszystkich klas społeczeństwa, by stworzyć nowy porządek, któryby uniemożliwił powtórzenie się podobnych wydarzeń.

W. ks. Elżbieta i zabójca Sergiusza.

Wiedeń (tel. wł.). Donoszą tu z Petersburga do gazet tutejszych, że zabójca w. ks. Sergiusza prosił o widzenie się z w. ks. Elżbietą, aby uzyskać od niej przebaczenie za czyn swój. W. ks. po długim namyśle dała się **namówić** i istotnie zjawiła się w celi więziennej. Zabójca wówczas ukląkł przed nią i oświadczył, że zamordował w. ks. Sergiusza nie z powodów osobistych, lecz jedynie tylko celem zbawienia Rosyi od politycznego ucisku, jaki obecnie istnieje. W. księżna po dłuższym namyśle i po zmówieniu modlitwy oświadczyła zabójcy, że mu przebacza.

Spisek na w. ks. Aleksego.

Berlin (Tel. wł.). Gdy w. ks. Aleksy w poniedziałek chciał udać się do Carskiego Sioła, policya ostrzegła go, aby nie opuszczał pałacu, gdyż odkryto wielki spisek, skierowany przeciw niemu.

Rewolucya na Kaukazie.

Baku. W mieście panuje spokój, jednakże wzburzenie z powodu ostatnich zajść jest jeszcze wielkie. Wielu mieszkańców opuściło miasto. Prawie wszystkie sklepy, należące do Ormian, są zamknięte. Banki pod osłoną wojska otwarto wczoraj ponownie. Duchowieństwo stara się uspokoić ludność. **W Baku i okolicznych miejscowościach podczas rozruchów wiele osób zabito lub poraniono. Miejscami wymordowano całe rodziny.**

Batum. Wczoraj wieczorem wydarzyło się kilka napadów zbójeckich. W warsztatach rosyjskiego Tow. żeglugi parowej praca spoczywa. Patrole przebiegają przez miasto. Garnizon z powodu niepokojów wzmocniono. Usposobienie publiczności przygnębione.

Adarin. O 40 wiorst od Batum wybuchły rozruchy; 2000 Mahometan zaprotestowało przeciw wprowadzeniu zarządzeń administracyjnych. **Znaczna część Turków opuszcza miasto, w czem pomaga im konzul turecki.**

Petersburg. W Tyflisie położenie ciągle się pogarsza. Władze zażądały wysłania tam 2 dywizyi wojska dla utrzymania spokoju; nie można jednak było tego uczynić z powodu braku wojska.

Tyflis. Gubernator wezwał duchownych mahometańskich, aby wpływali na ludność, by nie słuchała agitatorów, chcących wywołać rozruchy. Katholikos ormiański wyjechał do Baku.

Strejki i rozruchy w Rosyi.

Petersburg. W warsztatach putiłowskich, w fabryce Nikołajewskiej i fabryce Pahla ponownie w y b u c h ł s t r e j k. Ogółem w 13 fabrykach **strejkuje 40.000 robotników.**

Moskwa. Ponieważ urzędnicy kolejowi

w Moskwie i Kazaniu nie otrzymali odpowiedzi na petycyę, wystosowaną do dyrekcyi, **rozpoczął się wczoraj powszechny strejk**. Wobec szczególnej sytuacyi, wywołanej wojną, uchwalili urzędnicy **nie rozszerzać strejku na ekspedyowanie pociągów wojskowych**. Wszystkie inne pociągi nie kursują. Dworców strzeże wojsko.

Moskwa. Krąży pogłoska, że dyrekcye kolejowe otrzymały zawiadomienie, iż urzędnicy kolejowi traktowani będą jak wojskowi. Z powodu strejku przedsięwzięte zostaną przeciw nim zarządzenia, jak przeciw urzędnikom na tych liniach, wzdłuż których ogłoszono mobilizacyę.

Saratow. Wzburzenie wśród robotników drukarskich wzmaga się.

Na okolicznych liniach kolejowych wybuchł ogólny strejk.

Charków. Gazety wczoraj nie wyszły.

Wojna rosyjsko-japońska.

Generał Grippenberg.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt“ donosi z Petersburga: Według krążących tu pogłosek, **car rozkazał generałowi Grippenbergowi powrócić do Mukdenu** i objąć znowu dowództwo nad armią.

Blokada Władywostoku.

Londyn. Jak „Daily Telegraph“ donosi, Japończycy zajęci są obecnie usuwaniem min z ujścia rzeki Thumen. Dopiero po usunięciu tych min blokada Władywostoku będzie zupełną.

Petersburg. Słychać, że 20 japońskich torpedowców i 1 pancernik znajdują się w drodze do Władywostoku.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą, że na północnej Korei skoncentrowaną jest piąta armia japońska, podobno w tym celu, aby przedsięwziąć oblężenie Władywostoka.

Wojna czy pokój?

Petersburg. (Tel. wł.). „Now. Wremia“ pisze, że wieści o rokowaniach **pokojowych są nieuzasadnione**. Położenie wewnętrzne Rosyi wymaga reform, ale (zdaniem „N. Wr.“) nie może mieć wpływu na tok wojny. O pokoju nie może dyć mowy, dopóki **Rosya nie zwycięży**.

(Opinia wielkiego dziennika petersburskiego bardzo nas cieszy. Niech tylko Rosya dalej prowadzi wojnę i dalej naraża się na klęski! Sprawa wolności w Rosyi nie może mieć lepszych sojuszników od Japończyków! Przyp. red.).

Bruksela. (Tel. wł.). Donoszą tu, że ks. Karol Hohenzollern, bawiący w Mandżuryi, doszedł do przekonania, iż Rosya o zwycięstwie nie może myśleć i przesłał obszernie umotywowany memoryał cesarzowi Wilhelmowi, który znów polecił go przedłożyć carowi, celem poinformowania go o sytuacyi.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio, że wszystkie pogłoski, według których Japończycy przedsięwzięli kroki, celem **rozpoczęcia rokowań pokojowych** są zmyślone. To samo pismo donosi z **Szanghaju**, że japoński minister marynarki **miał zażądać 30 milionów yenów** na cele marynarki. Komisya budżetowa żądanie to natychmiast uchwaliła.

Londyn. (Tel wł.). Ze strony japońskiej donoszą, że **okupacya Władywostoku** jest uważana za warunek pokoju.

Waszyngton. Rosyjski ambasador hr. Cassini otrzymał z najwyższych kół urzędowych w Petersburgu wiadomość, że wojna będzie dalej prowadzoną z największą energią. Rosyanie pokładają wielkie nadzieje w posiłkach wysłanych Kuropatkinowi i walkach, które się rozpoczną na wiosnę. Hr. Cassini przypisuje pogłoski pokojowe pragnieniu Japonii wywarcia korzystnego wpływu na targi pieniężne z powodu nowej pożyczki.

Niemieckie bajki.

Kolonia. (Tel. wł.). „Koln. Ztg.“ donosi, że Japonia jest „niespokojną“. Ludność domaga się pokoju (?). Na Korei reformy japońskie natrafiają na opór ludności (?).

Wyrok w sprawie hullskiej.

Paryż. „Matin“ dowiaduje się, że sprawozdanie Komisyi hullskiej ułożone było wedle wzoru werdyktu sędziów przysięgłych, z pytaniami, na które odpowiadano „tak“ lub „nie i głosy obliczono.

Londyn. Do Biura Reutera donoszą z Petersburga: Z pomiędzy 10 czy 11 punktów końcowego sprawozdania komisyi hullskiej tylko dwa pierwsze wypadają na korzyść Rosyi. Opiewają one o tem, czy obawy admirała Rożdiestwieńskiego były usprawiedliwione, oraz czy było usprawiedliwionem, że Rosyanie strzelali do statków, które uważali za torpedowce japońskie. Punkt trzeci odpiera w zupełności twierdzenie o obecności torpedowców japońskich i wywodzi, że Rosyanie strzelali do okrętu wojennego „Awrora“ a nie do flotyli rybackiej. oraz, że powinni się byli zatrzymać, aby pospieszyć rybakom z pomocą. Sprawozdanie podnosi w końcu, że Rosyanie odpowiadają za szkody.

Port Said. Rosyjski torpedowiec „Rebizy“ utknął na mieliźnie koło kanału Suezkiego.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia: Hr. Juliusz Andrassy, który wczoraj wieczór przybył do Wiednia, będzie dziś o godzinie 1 w południe przyjęty na posłuchaniu przez cesarza i złoży sprawozdanie z rokowań swych z przywódcami stronictw.

Wiedeń. Węgierskie Biuro koresp. dowiaduje się: Hr. Juliusz Andrassy był dzisiaj o godz. 1 popoł. u cesarza na audyencyi i przedłożył mu propozycye w sprawie załatwienia przesilenia. Cesarz zastrzegł sobie decyzyę. Hr. Juliusz Andrassy powraca dzisiaj do Budapesztu i na razie nie będzie prowadzić rokowań.

Rozdział Kościoła i państwa.

Paryż. (B. kor.) Komisya parlamentarna dla ustawy o rozdziale Kościoła i państwa uchwaliła wszystkie paragrafy. We wtorek ostatnie czytanie przedłożenia.

Z sali sądowej.

Proces o demonstracye uliczne.

Dzisiaj w tut. sądzie kraj. karnym przed zwykłym trybunałem orzekającym, w skład którego wchodzili r. dr Ursel, jako przewodniczący, radcy Kulawski i dr Kopf oraz sekretarz sąd. Müller jako wotanci, rozpoczęła się rozprawa przeciw 6 uczestnikom demonstracyi w dniu 2. bm. oraz przeciw 13 ekscedentom ulicznych zaburzeń, które odbyły się w niedzielę dnia 5 bm. Oskarżenie wnosi prokurator dr Trzaskowski, a bronią oskarżonych adwokaci dr Gross, dr Heski, dr Vorzimmer i obrońca dr Jendl.

O zbiegowisko i występowanie przeciw policyi w dniu 2-go bm. oskarżeni są Salomon Abramowicz lat 16 kuśnierz, Bernard Fleischer lat 21 kuferkarz, Wojciech Mendel lat 27 wyrobnik, Natan Lippel lat 17 pomocnik handlowy, i Bolesław Moskała lat 14 cukiernik.

Natomiast za uliczne zaburzenia w niedzielę dnia 5 bm. oskarżeni są: Michał Banach lat 21 czeladnik szewski, Józef Molik lat 18 wyrobnik, Franciszek Cużydło l. 24, czeladnik krawiecki, Jakób Hupka l. 26 cukiernik, Karol Gamaj l. 34 kelner, Roman Ćwik l. 18 bronzownik, Józef Chrzan l. 17 terminator szewski, Józef Nowak l. 37 cieśla, Szymon Jedynak l. 38 wyrobnik, Józef Kędziora l. 20 krawiec, Konstanty Fry. l. 44 stróż domu, Józef Leśniak l. 16 bez zajęcia i Stanisław Cebulak l. 21.

Z 19 oskarżonych odpowiada z aresztu śledczego pod bagnetami dwunastu obwinionych.

Po odczytaniu kilku aktów oskarżenia, przesłuchiwał przewodniczący kolejno oskarżonych, z których żaden do winy się nie poczuwał. Jeden z oskarżonych Natan Lippel, 16 letni pomocnik handlowy zeznaje, że dlatego został aresztowany, ponieważ na żądanie jednego z komisarzy nie „rozszedł się“. (Wesołość).

W dalszym ciągu nastąpiło przesłuchanie świadków.

Komisarz pol. p. dr Tomasik zaprzysiężony zeznaje, że osk. Mendel nie chciał mimo kilkrotnego wezwania z jego strony usunąć się. Również osk. Cużydło i osk. Gamaj i osk. Abramowicz mimo wezwań świadka pozostawali w tłumie i nie słuchali jego rozkazu.

Św. Hermann Machauf po zaprzysiężeniu zeznaje, że nikogo z oskarżonych nie poznaje, by byli w dniu krytycznym w tłumie. Co do oskarżonego Gamaja oświadcza świadek, że nie pamięta, by wskazał go p. komisarzowi Tomasikowi jako przywódcę tłumu, lecz pamięta, że jakiegoś człowieka w pelerynie wskazywał p. kom. Tomasikowi.

Św. żołnierz pol. Adamski (po zaprzysiężeniu) zeznaje że „osk. Fleischer wraz z innymi odbił mu jakiegoś aresztowanego!“ wobec czego go zaaresztował.

Osk. Fleischer oświadcza, że zeznanie to nie jest prawdziwe i że św. Adamski uderzył go w bramie gmachu policyi w twarz, a inni żołnierze pol. obrzucili go przezwiskami. Na zapytanie adw. dr Heskiego zeznał ten świadek, że osk Fleischera nie bił.

Św. komisarz pol. dr Styczeń (po przysiędze) zeznaje, że był obecny przy aresztowaniu Gamaja, którego wskazał św. Machauf jako przywódcę tłumu w ul. Sławkowskiej. Świadek wzywał tylko Kędziorę do usunięcia się, lecz ten rozkazu nie usłuchał.

Św. żoł. pol. Lusztyn zeznał po zaprzysiężeniu, że dnia 2 bm. osk. Abramowicz usiłował mu wyciągnąć szablę z pochwy i kopnął go trzykrotnie w nogę, Świadek aresztował Abramowicza w niedzielę na ul. Stolarskiej. Dalsi świadkowie żołnierze policyjni potwierdzili w zupełności akt oskarżenia, wedle którego oskarżeni stawiali opór władzy policyjnej.

Jeden z oskarżonych, a mianowicie obw. Cebulak jest oskarżony o to, że w niedzielę dnia 5. bm. krzyczał w tłumie „Niech żyje rewolucya!“

Św. Schimsheimer, ajent pol. zeznał pod przysięgą, że słyszał, jak obw. Cebulak krzyczał kilkakrotnie „Niech żyje rewolucya“, a tłum wyrostków za nim okrzyk ten powtarzał.

O godz. 2 odroczył przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego na godz. 9 rano. Rozprawa odbędzie się w sali nr. 9.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie Telefon Nr. 412